

Dwutygodnik Samorządu Robotniczego PZPS CHEŁMEK

Partia podejmuje
uchwały

Działalność inspiratorska i kontrolna Zakładowej Organizacji Partyjnej przejawia się m. in. w formułowaniu wniosków pod adresem komórek administracyjnych przedsiębiorstwa. Wnioski takie zawarte są w uchwałach podejmowanych na posiedzeniach Egzekutywy i Plenum KZ PZPR. W roku ubiegłym przekazano do realizacji 102 wnioski, z czego zrealizowano 58 wniosków, 23 wnioski realizowane są na bieżąco, 10 znajduje się w trakcie realizacji. Większość przekazanych wniosków dotyczyła bieżących spraw związanych z zaopatrzeniem, produkcją i eksportem. Ponadto wiele uwagi poświęcono racjonalnemu gospodarowaniu energią elektryczną i paliwami, rozwiłaniu propagandy i wykorzystaniu skutecznych form oddziaływania wychowawczego na załogę zakładu.

Wnioski w zakresie oszczędnego gospodarowania energią

elektryczną i paliwami oraz uśpienia gospodarki cieplnej spotkały się z aprobatą dyrekcji i załogi zakładu. W ramach realizacji tych wniosków m. in. podjęto starania o wykonanie sieci kablowej porządkującej na promieniowej zasilanie trafostacji, przyspieszenie remontu instalacji cieplnej na sieciach przemysłowych, zlecenie wykonania sieci ciepłowniczej przedsiębiorstwu „Instal” w Krakowie. W 1978 roku zaoszczędzono 1800 MWh energii, co w stosunku do roku 1977 stanowiło oszczędność ponad 8 procent.

W poszukiwaniu skutecznych form walki z wypadkowalnością i nowoczesnych metod szkolenia służby BHP nawiązały współpracę z innymi przedsiębiorstwami w ramach prac Komisji Ochrony Pracy przy WRZZ w Białymostku. Na placuzyźnie tej współpracy prowadzone są prace przygotowawcze nad wyposażeniem (DOKONCZENIE NA STR. 2)

O tym, że kobiety stanowią przeważającą część załogi naszych zakładów, wszyscy dobrze wiemy. Wystarczy przejść się po halach, czy przystanąć przy bramie na koniec dnia, by przekonać się, że „Chelmek” kobietami stoi. Dobrze na ogół wyniki zakładu świadczy o tym, że ta „dabska” podstawa mocna jest i niezawodna. Dzierżąc więc nasze panie mocno w rękach sprawy produkcji na szwalniach i montażu, manipulacjach, administracji, coraz większą rolę odgrywają w innych, typowo „męskich” wydziałach. Sporo ich we władzach organizacji partyjnej, gdzie zajmują dwa kluczowe stanowiska, a także w związku zawodowym i ZSMP. Tylko jeszcze w kadrcie kierowniczej ich niewiele, stanowiąc za mało, jak na sfeminizowaną strukturę załogi i wciąż rosnące kwalifikacje. Ale i pod tym względem coś się zmienia, a może zmieni się jeszcze wyraźniej. Tradycyjnie podkreśla się podwójną rolę kobiet: pracownice w zakładzie, a żony i matki w domu. Pomocą dla nich jest rozbudowany system

Niech nam
zdrowo żyją

instytucji opiekuńczych: żłobek, przedszkola, możliwość korzystania z dłuższych urlopów na wychowanie dzieci. Oczywiście taką samą podwójną rolę odgrywają mężczyźni: pracownicy, ojciec i mąż, ale mimo zmian w obowiązkach wciąż jeszcze większe zadania w domowych obowiązkach spoczywają na paniach. Nic nie jest bowiem w stanie zastąpić dziecku matczynej czułości i opieki, a mężowi żonnych obowiązków, choć znam i takich mężów, którzy na tym odcinku mogą poszczycić się ułamek pokątnych sukcesów. No, ale do rzeczy. Obchodzimy równie uroczystości jak w poprzednich latach Dzień Kobiet. Odbędzie się szereg imprez z uroczystą akademią na czele, rada zakładowa coś tam wyasygnuje ze swoich funduszy na drobne upominki. Symboliczne raczej, niż trudniej bardziej wartościowym obdarować kilkutygodniową rzeczą kobiecą.

Chodzić wszak głównie o pamięć, o żyćność dla naszych pań, którą w najbardziej wyraźnej formie przejawia się właśnie w dniu kobiecego święta ale powinna nas obowiązywać przez cały okrągły rok. Dzień 8 marca stanowi też okazję do zastanowienia się nad dalszym polepszeniem warunków pracy kobiet w zakładzie, rozszerzeniem świadczeń dla nich ze strony zakładu, polepszeniem aktywizacji społeczno-zawodowej. Sporo w tym zakresie już u nas zrobiono, wiele się robi ale nigdy, do licha, nie jest za dużo. Tym bardziej, że babki mamy naprawdę wspaniałe, więc warto i trzeba o nie dbać, aby nam zdrowo się trzymały i dobre o nas miały, co im i nam życząc.

(H.T.)

Dziewczyna z montażu



HANKA NIECHWIEJ wyróżnia się spośród swoich najbliższych, równie młodych współpracowników stosunkowo długim stażem w naszym zakładzie. No i przygotowanie fachowym oczywiście. Mimo dwudziestu zaledwie lat już szósty rok związana jest z PZPS Chelmek.

Od dziecka mieszkała stosunkowo niedaleko, w Dulo-woj. Jako najmłodsza z trójki rodzeństwa. Oboje rodzice pracują na stacji PKP w Trzebinie. Ona jednak sprawnie wzięła się do rodzicielskiej fachu, podobnie zresztą jak i brat pracujący w Ostrołęce jako mechanik oraz siostra — kreślarka.

W ślad za koleżankami Hanka trafiła do chelmeckiej ZSZ. Cóż w dawnym powiecie chłopskim Chelmek jako zakład kobiecy był bezkonkurencyjny. Tak więc przyszedł do nas i. Już tu pozostała. Obecnie pracuje w oddziale 432. A przy uklepieniu zakładu. Chcieli sobie tę pracę. Czy potrafiła w Chelmeckim? Zdobycim, różnie się bawem ludzie mogą bawić. Nie mógł jednak o zmianę. To przecież dobry oddział i koleżanki spora.



Naszym najmilszym, niezastąpionym towarzyszkom pracy i życia, pracownikom Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chelmek” najlepsze życzenia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet składa

KIEROWNICTWO PRZEDSIĘBIORSTWA

Czytelniczkom uśmiechu na codzień, także i w czasie lektury naszej gazety życzy

REDAKCJA „ECHA CHEŁMEK”

Z KAMPAII SPRAWOZDAWCZEJ

OOP nr 26 oceniła swoją roczną działalność

W ostatnim okresie z udziałem i sekretarza KZ PZPR tow. Ireny Maculewicz odbyło się statutowe zebranie OOP nr 26 działającej w Wydz. Gł. Mechaniki. Zebranie, które prowadził i sekretarz tow. St. Szalonek, dokonało bilansu działalności OOP za rok ubiegły oraz sprecyzowało zadania do realizacji na 1979 r. Ze złożonego przez członka egzekutywy OOP nr 26 tow. H. Fucza sprawozdania wynikało m. in. iż działalność organizacji oparta była na kwartalnych planach pracy, w których przewidywały się sprawy wezworów partyjne, ideowo-wychowawcze, ekonomiczno-produkcyjne i społeczno-bytowe.

W minionym okresie podjęto 23 wnioski z czego 21 zrealizowano a 2 skierowano do rozpatrzenia dyrekcji i RZ. Członkowie partii i bezpartyjni brali aktywny udział w czynach społecznych na rzecz zakładu i środowiska przy budowie Ośrodka Wczasów Pracowniczych w Międzybrodziu Wiciu, przy budowie Domu Harcerza oraz Ośrodka Re-

kreacyjnego na Stawach oraz w czynach produkcyjnych.

Nie zrealizowano w pełni zadania w zakresie rozbudowy szeregów partyjnych, bowiem tylko sześciu towarzyszy przysięgło do organizacji. Słabiej niż oczekiwano współpracowała w tym zakresie organizacja młodzieżowa. Aktualnie OOP nr 26 liczy 74 członków i kandydatów, działających w dziesięciu grupach partyjnych. Upartynienie w poszczególnych oddziałach kształtuje się na poziomie 23 procent, przy czym największe możliwości wzrostu w stosunku do zatrudnionych ma oddział 723 i 723. Jak z powyższego wynika, organizacja ma znaczny wpływ na realizację zadań produkcyjnych Wydziału jak i całego zakładu. Na przestrzeni ostatnich kilku lat zmniejszyły się potrzeby oddziałów produkcyjnych, w których zaistniałyby nowe jest około 2.800 maszyn różnicowanych pod względem struktury wieku jak i ilości typów.

Mimo istniejących trudności materiałowych i kadrowych

wykonano w ubiegłym roku remont kapitalny 289 maszyn wartości ok. 300 tys. zł. W dużej mierze było to możliwe dzięki znacznemu zaangażowaniu się mechaników oddziału utrzymania ruchu i kapitalnych remontów, usuwających szybko występujące awarie oraz działających profilaktycznie poprzez prowadzenie zapobiegawczych przeglądów i remontów bieżących.

Poważny jest udział załogi oddz. 726 w wykonawstwie części zamiennych, których wyprodukowano na wartość blisko 4,7 mln zł. pomimo braku materiałów i posiadaniu niezbyt nowoczesnego parku obrabiarkowego.

Wzrost zanotowano również w zakresie wykonawstwa nowych urządzeń, wykrojników i matryc, bowiem wykonano ich ok. 52 tys. szt. wartości blisko 6 mln zł. Wzrosła również wartość produkcji oddz. 725 do około 8 mln zł. oraz oddz. 728 do ponad 6,5 mln zł. przy produkcji ok. 44 tys. sztuk kopyt.

Należy również wspomnieć, iż w 1978 roku zagospodarowano ogółem 250 zbędnych maszyn i urządzeń — w tym 136 złomowano uzyskując 50 tys. zł. 50 szt. sprzedano, co dało około 1,4 mln zł. oraz 58 szt. przekazano nieodpłatnie. Otrzymało natomiast z importu i przyjęło nieodpłatnie z kraju ok. 100 szt. maszyn.

Po przedłożeniu sprawozdania, tow. Cz. Lupina, i sekretarz OOP wysoko ocenili pracę egzekutywy OOP za ubiegły rok, zaś tow. dyr. H. Pisarek dokonał oceny gospodarczej pracy wydziału która również wypadła pozytywnie.

W końcowej części zebrania głos zabrała tow. I. Maculewicz, która podziękowała za dotychczasową dobrą pracę organizacji partyjnej jak i całej załogi wydziału oraz zaapelowała, by dolażono wszelkich starań aby nakreślone na bieżący rok cele i zadania produkcyjne zrealizować z najwyższą przy aktywnym i twórczym udziale członków partii.

(H. F.)

Przy okazji jednej z narad dowiedziałem się ostatnio, że spośród absolwentów miejscowej Gminnej Szkoły Zbiorczej do naszej szkoły Zawodowej trafia zaledwie po kilka osób rocznie. W ubiegłym roku na przykład na kierunku obuwniczym Liceum Zawodowego podjęły naukę dwie osoby z naszego terenu, a w zawodowe sześć. Nie wydaje się, by sytuacja miała być lepsza w roku bieżącym, bo jak mnie poinformowano w sekretariacie Zespołu Szkół Zawodowych o warunki nauki dopytywało się dotychczas dwóch miejscowych osmioklasistów. Od kilku lat maleje w ogóle liczba uczniów szkoły przyzakładowej, a w tej malejącej ilości odsetek młodzieży z terenu miasta i gminy jest coraz mniejszy. Nie trzeba chyba wskazywać, jakie to stwarza kłopoty organizacyjne związane z samym naborem, zapewnieniem odpowiedniej bazy infrastrukturalnej dla samodzielnego

trudnienia absolwentów po skończeniu szkoły.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego młodzież zamieszkała w Chelmecku i gminie nie garnie się do zawodu obuwnika? Przecież w przeważającej mie-

co, przypisywano chelmeckim stwierdzenie: „nasza fabryka, nasze kominy”. Jak by na to patrzeć, świadczyło to jednak o autentycznym poczuciu dumy ze „swojego” zakładu pracy. Dzisiaj sytuacja się zmie-

nia. W najbliższej okolicy powstało szereg zakładów przemysłowych, które atrakcyjniejsze pod względem profilu produkcji i stawek wynagrodzenia. Czy jednak tylko w tym należy szukać przyczyn? Czy nie ma jeszcze innych powodów, które przyczyniają się do wywarzania złej otoczki wokół firmy, nieopatrzni słowem w pogoni, czy na przykład, lekceważącym do firmy słunkiem w domu? Zdarzają się takie rzeczy, zdarzają się, może nie zawsze w sposób zamierzony, czasem „palniemy” coś bez zastanowienia i opinia idzie w świat, a co gorsza ugruntowuje się we własnym środowisku. Inna rzecz, że chyba za mało robimy dla spopularyzowania zawodu obuwnika w miejscowych szkołach podstawowych, za skąpa jest informacja o zakładzie, jego osiągnięciach, warunkach socjalno-bytowych, a także samej szkole zawodowej, która przecież należy do leśniej wyposażonych placówek tego typu. Trudno mi dać jakieś recepty ale jedno jest pewne, że co w firmie kierunku należy zrobić. I to energicznie, bo koniec roku szkolnego „za pasem”.

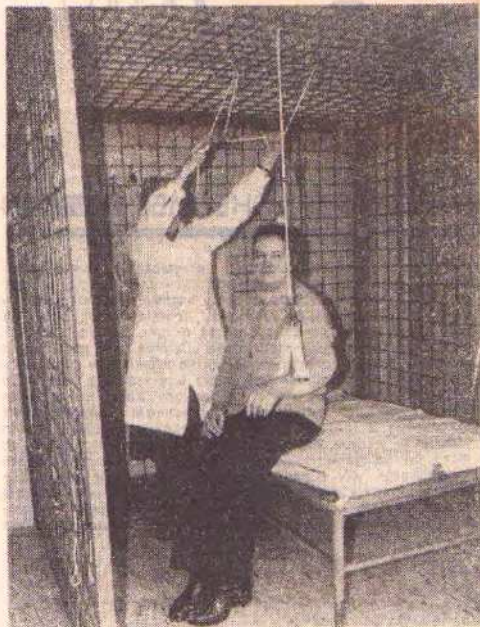
NASZ KOMENTARZ

Dlaczego nasze dzieci
nie chcą się uczyć obuwnictwa?

rze ojcowie tych dzieci pracują w naszym zakładzie, większość nawet chwali sobie pracę i jest do niej przywiązana. Nie umiają jednak, czy też nie chcą zamianować zawodowych zaszczepić o swoich potrzebach. Kiedyś mieszkańcy Chelmeckiej

Chelmeckiej, która przetrwała do dzisiaj, wyznaczała sobie szereg zadań, które miały być atrakcyjne pod względem profilu produkcji i stawek wynagrodzenia. Czy jednak tylko w tym należy szukać przyczyn? Czy nie ma jeszcze innych powodów, które przyczyniają się do wywarzania złej otoczki wokół firmy, nieopatrzni słowem w pogoni, czy na przykład, lekceważącym do firmy słunkiem w domu? Zdarzają się takie rzeczy, zdarzają się, może nie zawsze w sposób zamierzony, czasem „palniemy” coś bez zastanowienia i opinia idzie w świat, a co gorsza ugruntowuje się we własnym środowisku. Inna rzecz, że chyba za mało robimy dla spopularyzowania zawodu obuwnika w miejscowych szkołach podstawowych, za skąpa jest informacja o zakładzie, jego osiągnięciach, warunkach socjalno-bytowych, a także samej szkole zawodowej, która przecież należy do leśniej wyposażonych placówek tego typu. Trudno mi dać jakieś recepty ale jedno jest pewne, że co w firmie kierunku należy zrobić. I to energicznie, bo koniec roku szkolnego „za pasem”.

Pierwsi pacjenci nowej przychodni



CZYNNY GABINET KINEZYTHERAPII

Coraz bliżej jest już dzień otwarcia nowego przychodni. Zespoły budowlane kończą już powoli swoje roboty, na ich miejsce wkraczają sprzątaczkę. Trzeba przynajmniej nie mają tam one lekkiego żywota. Wiadomo bowiem, jak wyglądają pomieszczenia opuszczone przez budowlanych. Dzielna ekipa złożona z czterech kobiet (J. Majewska, W. Kąkolowska, M. Krawczyk i M. Burlika) pracują ciężko, by gabinety lekarskie i specjalistyczne wyglądały jak należy. Dopiero gdy one skończą swą pracę można zacząć montować urządzenia medyczne, wnosić sprzęt. A jest to sprzęt najwyższej klasy. W ogóle już dziś możemy powiedzieć, że tej przychodni powinien nam pozazdrościć nie jeden dawny ośrodek powiatowy, czy nawet niektóre obecnie województwa.

Mimo tego, iż oficjalnie przychodnia jeszcze nie została otwarta, już rozpoczął swoją działalność gabinet kinezyterapii (rehabilitacji ruchowej) czyli inaczej mówiąc usprawniania leczniczego. Prowadzone są w nim zajęcia rehabilitacyjne po uszkodzeniu kończyn, urazach powypadkowych, uszkodzeniach kręgosłupa i zmianach chorobowych w kręgosłupie oraz kończynach. Już w połowie lutego gabinet ten przjął pierwszych pacjentów. Dużą zasługą w tym ludzi z oddziału mistrza Lupiny, którzy prowadzili szybko i sprawnie montaż podstawowej konstrukcji, wykonali dodatkową lustrownicę do zawieszania przyrządów gimnastycznych oraz przystawki do ćwiczeń dłoni. Kierowniczą przychodni doktor Srebro-Przybyłowska jest dla nich pełną uznania, jak

wej przychodni zakładowej, chociaż nadal są pewne trudności z nabywaniem części sprzętu specjalistycznego (ściśle limitowanego m. in. okulistycznego, drobnych narzędzi do zabiegów laryngologicznych oraz elementów wyposażenia laboratorium analiz lekarskich. W drugiej połowie lutego trwały prace montażowe w gabinecie rentgenologii. Zainstalowano tam najnowsze urządzenia do zdjęć rentgenowskich. Sprzęt jest produkcyjnej krajowej wypróbowany w podzespół z NRD i CSRS, cała część optyczna pochodzi ze słynnych zakładów „Carl Zeiss-Jena” (NRD) i na terenie państwa socjalistycznych jest sprzętem o najwyższym standardzie estetycznym zaledwie aparaturze klinicznej. Już wkrótce gabinety te zostaną uruchomione. Będzie się w nich dokonywać prześwietleń niemal całego naszego wnętrza, jeśli zaidzie tego potrzeba, wykonując od zębów a na przewódzie pokarmowym kończąc.

Co ważniejsze instalowana jest także aparatura do małych obrazów zdjęć, płuc, co pozwoli na szybkie przebadanie mieszkańców Chelmka, Bobrka i Gorzowa, pracowników zakładu oraz stwierdzenie, jaki jest stan zdrowia w tym zakresie. Dowiemy się wtedy szybko i bez bólu jak sprawują się nasze płuca. Urządzenie to pozwoli na przebadanie średnio stu osób dziennie.

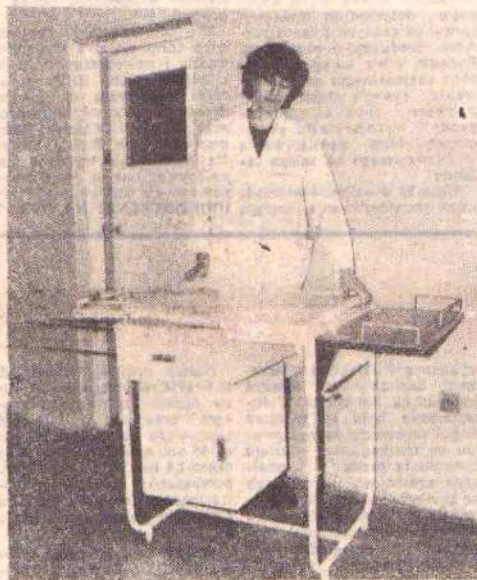
Aparaturę rentgenowską montowali fachowcy z Zakładów Naprawczych Sprzętu Medycznego w Bytomiu

WSZYSTKO DLA DZIECI

Projektując nową przychodnię nie zapomniano o tym, że pracownicy naszego zakładu przed czy później stają się matkami i trzeba im ułatwić życie. Zadbano więc o nie i o nasze dzieci. Integralną częścią przychodni jest poradnia dla dzieci zdrowych i dla dzieci chorych. Są one ściśle, prawie hermetycznie od siebie oddzielone. Tak, że wreszcie próżno stają się — obecne obawy, iż idąc ze zdrowym dzieckiem do szpitala powrócimy do domu z chorym.

Dziecięca część przychodni będzie szczególnie starannie wykonana i wyposażona. Niezwykle praktyczne są zwłaszcza częściowo składane stołki do przewijania niemowląt, także właśnie jak ten prezentowany na fotografii. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jakim wielkim ułatwieniem będą one dla matek czekających z małymi dziećmi na badania lekarskie. Szkoda tylko, iż nie udało się nabyć gablot do propagowania oświaty zdrowotnej, tym bardziej, iż tak wiele kobiet słabo zna jeszcze podstawowe zasady pediatrycznej czy ginekologicznej potrzebne w codziennym życiu.

F. ORLIK



Można powiedzieć, że przedsięwzięcie stało się naszą specjalnością. Zakład się nieustannie modernizuje, powstają nowe hale, zachodzą więc nader często potrzeby przeniesienia oddziałów i oddziałów do innych obiektów. Czasem już na stałe, a czasem czasowo, do polki budowa jakiegoś obiektu nie zostanie ukończona. Nie jest to sprawa łatwa, bo produkcję nie da się zastawić, poczyniłoby to za sobą przeciętne znaczne straty w wy-

nie należało sobie zrobić odpowiednia rezerwę w pracach wykonawczych. Akcja kierował sztab złożony z przedstawicieli służb głównego mechanika i energetyka, którym kierował zastępca dyrektora d/s technicznych mgr inż. Henryk Pisarek przy współudziale Czesława Lupiny, Jana Pedrysa i Stanisława Mendeli.

Wyróżnili się zwłaszcza pracownicy oddziału 723: Włodzisław Likus, Józef Kulawik.

Jak przenoszono oddział 313

bach, a to nawet na wolniejszą nie można sobie pozwolić. Zadania napięte, każdy dzień się liczył, więc trzeba było przeprowadzić „w biegu”, a to z kolei stwarzało masę problemów organizacyjnych i technicznych. Ale umiemy sobie radzić, co w sposób najpełniejszy okazało się przy urządzaniu „trzydziestki” w grudniu 1978 roku. Ostatnio mieliśmy do czynienia z kolejną taką akcją, choć w mniejszym skali. Związana ona była z przeniesieniem części gumowni, a konkretnie oddziału 313 — wulkanizacji, podszew i płyt do hali nr 23. Początkowo sędziwa oddział, brak pomieszczenia, jeszcze przedw-

powiednio zaadaptować do nowego przeznaczenia, bo jak pamiętamy przedtem mieścił się tam oddział 450, mający z gruntu inny profil produkcyjny gumowni. Maszynny ciężki, jak trójwalce, wałeczki, prasy mogły być zainstalowane tylko na specjalnie przygotowanym fundamencie z podłożem dopłytem energii elektrycznej, parę i wody. Wzię najpierw oddział budowlany musieli się uwijać z robotą, później mechanicy i elektrycy. Sam przewóz maszyn też przysporzył wiele kłopotów, bo to w sumie 200 ton maszyn. Wreszcie wszystkie maszyny podane przeglądowi technicznemu i wykonane niezbędne remonty i naprawy

Aleksander Domagała, Janusz Cholewa i Fryderyk Ostrowski, a także zespół z oddziału 723. Warto też wspomnieć o kierowcach wozów podnoszących: Janie Nowaku, Stanisławie Lisowiecu, Aleksandrze Nawrocie. Na umianie zasługuje także postawa pracowników gumowni, którzy musieli wykonywać swoje normalne obowiązki zawodowe w dość anormalnych warunkach. Wykazali pełne zrozumienie sytuacji, a nawet sami pomagali w miarę możliwości przy przeprowadzaniu. Wiedzieli bowiem, że dzieje się to wszystko przecież przede wszystkim w ich własnym interesie.

R. IWANEK, M. FUGZ

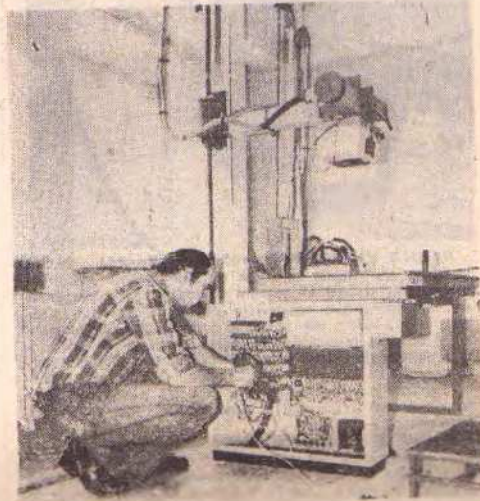
Partia podejmuje uchwały

(DOKONCZENIE ZE STR. 10) gabinetu ochrony pracy w nowoczesne środki szkoleniowe oraz akcje propagandowo-wychowawcze, przy wykorzystaniu pozytywnych doświadczeń innych przedsiębiorstw.

W ramach doskonalenia metod normowania pracy przystąpi się do wprowadzania w życie operacyjnych norm pracy, uwzględniających współczynnik korygujący z tytułu warunków pracy, stopnia przekraczania normy itp. Znowelizowane, ujednolicone zasady stanowienia norm pracy uwzględnią jakościową ocenę pracy zakładu.

W ramach weryfikacji zasad adaptacji społeczno-zawodowej wcielminnowane nieskuteczne formy działania, wprowadzono szereg nowych, rozważań i rozszerzono zakres stosowania tych form, które dotychczas przynosiły pozytywne rezultaty. Przy wyodrębnieniu Rady Zakładowej i ZZZSPM zorganizowano szereg spotkań roboczych młodzieży pracującej z dozorem technicznym zakładu celem ugruntowania w młodzieży postawy współwspółpracy zakładu. Odczeczono szczególną opiekę i zapewniono pomoc ze strony grota nauczycielskiego i ramienia zakładu kolon ZZZSPM działającym w poszczególnych klasach ZSZ.

GRAZYNA KOZYRA



Rozmowy „Echa” o kobietach z kobietami

Wśród ludzi dobrej roboty w naszym zakładzie dominują kobiety. Nie dziwnego, jesteśmy przecież bardzo slemnizowanym zakładem, jest to zresztą reguła w przemyśle lek-
kim.

Jedną z tych pracownic, które zasłużyły na ten zaszczytny tytuł (bo przecież odnalezienie się wśród ludzi Dobrej Roboty to sukces ogromny i zaszczyt nie mały) jest w wydziale 430 **Danuta Sikora**. Pracuje ona w naszym przedsiębiorstwie już piętnaście lat. To wcale nie mały staż pracy.

— Do pracy przyszedł bezpośrednio po szkole zawodowej — mówi nam o swej drodze zawodowej — Trafiłam od razu do wydziału 430 i cały czas tutaj pracuję. Początkowo, przez niemal półtora roku stałam przy automacie, a potem trafiłam do paczkowania obuwia. Na tym stanowisku pracuję do dziś. Jestem ze swojej pracy bardzo zadowolona.

Swoje plany wiąże z „Chełmkim”



Kierownictwo potrafi o nas zadbać. Z mistrzem też można porozmawiać o wszystkim. Jak zachodzi konieczność np. wyjścia z dalekiem do lekarza potrafią to zrozumieć. Uważam, że dobre stosunki między dozorem a pracownikami, takie właśnie jak w naszym wydziale to bardzo dużo. Owszem czasem zdarzają się kłopoty produkcyjne, jak choćby z ostatnim wzorem, w którym często odklejają się podszewki, są to jednak sporadyczne wypadki. W sumie jednak jest dobrze. Moje dalsze plany życiowe są zresztą związane nadal z zakładem. Staram się po prostu spełnić swoje obowiązki, i... chyba mi się to udaje.

— **Danuta Sikora** jest jedną z najlepszych pracownic naszego oddziału — mówi mistrz **Antoni Sukienicki**. — Jest niezwykle solidna, kiedy dostaje zadanie do wykonania, nie trzeba jej kontrolować, wiadomo, że wszystko zostanie wykonane. Wykazuje się dużym zaangażowaniem, jeżeli potrzeby oddziału tego wymagają zawsze zostanie po godzinach, mimo iż na pewno stwarza jej to kłopoty rodzinne. Zawsze uczestniczy w czynach społecznych naszego wydziału. Chcę jeszcze powiedzieć coś innego. Wiadomo jest jak to jest w pracy, różnie bywa — i denerwują się ludzie, i słowem grubym ktoś czasem mówi. O niej nie można tego powiedzieć, nigdy nie widziałem jej zdenerwowanej, zawsze uczynna, życzliwa, chętna do współpracy.

— Uważam, że **Chełmek** to dobry zakład, w którym dba się o nas, o kobiety — mówi **Danuta Sikora**. — Jest dobra opieka lekarska, są pomieszczenia higieniczne, rozmaite świadczenia socjalne. Jeśli ktoś ma tylko ochotę aby z tego korzystać, to i na brak rozrywki nie może narzekać. Często są organizowane wyjazdy na wycieczki, do teatru, operetki czy cyrku. Kilkakrotnie już korzystałam z wczasów zakładowych, wyjeżdżałam do Krakowa na operetkę. A poza tym dostalam niedawno mieszkanie zakładowe. Uważam, że **Chełmek** dał mi wiele. Myślę, że nie tylko mnie!

Coraz więcej przybywa do naszego zakładu ludzi młodych, częściej też obecnie można spotkać młodych pracowników wśród ludzi Dobrej Roboty. **Janina Dybczyńska** rozpoczęła pracę w naszym zakładzie niemal dziesięć lat temu.

— Moja droga do zakładu była dosyć prosta. Ukończyłam szkołę zawodową, potem te-

już dość duży, ma cztery lata. W tym roku chcemy się wreszcie wybrnąć na wczasy, będziemy mieli trochę więcej czasu dla siebie. Będę też mogła po uporządkowaniu wszystkich spraw domowych związanych tak z budową jak i wychowaniem malucha więcej czasu poświęcić działalności społecznej. Zawsze zresztą starałam się aktywnie uczestni-



czyć w życiu społecznym, w pracach organizacyjnych.

Od 1969 roku działam w PCK, w 1972 r. wstąpiłam do ZSMP i staram się uczestniczyć we wszystkich akcjach organizacyjnych. Jestem też członkiem TPPR. Od września ubiegłego roku jestem kandydatką Partii, cieszę się z okazaniem mi zaufania i postaram się nie zawieść towarzyszy.

— **Janina Dybczyńska** od siedmiu już lat pracuje jako starszy magazynier — mówi tow. **Smalczer**. — Wyróżnia się pracą na tym stanowisku. Jest bardzo pracowita, energiczna i przygotowana fachowo. Wszystkie zadania wykonuje z dużym poczuciem obowiązku.

— Rekomendacji udzielił mi tow. **Dybczyńska** z przekonaniem, iż uzyskujemy naprawdę dobrego członka Partii. — dodał tow. **Karelus**. — W jej codziennej pracy widzimy, iż nie zawiodł nas.

Aniela Wyzgał niewiele mówi o sobie, o swojej pracy. Choć jest naprawdę dobrym pracownikiem, uważa iż rzetelna praca i odpowiedzialność za powierzone zadanie to coś oczywistego, codziennego, o czym nawet i mówić nie warto.

Towarzyszka **Aniela** pracuje w naszym zakładzie już 22 lata. Rozpoczęła swój staż zakładowy w wydziale gumowł, dość szybko jednak przeszła do manipulacji spodowej.

— Jak trafiłam do pracy w **Chełmku**? Po prostu, przyszedłam do zakładu i zatrudniono mnie — mówi **Aniela Wyzgał**. — Robi się tutaj dobrze, warunki są niezłe. Mistrz bardzo dba o pracowników. Owszem bywają czasem kłopoty na oddziale, kiedy elementy są nie takie jak trzeba. Wiele tu zależy od gumowł. No ale jakos daje się rade.

— **Towarzyszka Aniela** jest wzorowym pracownikiem — mówi mistrz **Ludwisiak**. — Cieszy się dobrą opinią przełożonych i współpracowników. Jest samodzielną, w pełni przygotowaną do zawodu, zna szereg czynności potrzebnych na oddziale m. in. frezowanie, ścieranie, sklejanie, formowanie zakładek. Nie tylko sama

nigdy nie wypuszcza braków, ale i innym zwróci uwagę, że coś się w pracy nie układa. Co więcej, jest aktywnym człon-

— W związkach zawodowych działam już chyba od dziesięciu lat — mówi **Aniela Wyzgał** i wyraźnie ożywia się,

Ludzie mają przecież wiele problemów. Życie jest życiem i zawsze coś może wyniknąć. Komitet i Rada Zakładowa widzą nas i wiele dla nas robią, dla nas kobiet oczywiście i nie na jednym wydziale tylko. Wiele się organizuje rzeczy dobrych i ułatwiających życie.

Jest jednak w zakładzie nieco spraw, które należy zmienić. Ot, choćby to — o ile stosunki z przełożonymi są w zakładzie dobrze ułożone to między sobą ludzie często się „ścierają”. Często się wzajemnie „grząca” o zarobki, o czynności, czasem o drobniaki. Czy nie lepiej jest pracować, gdy się robi w zgodnej atmosferze?

Inny problem, to dojazd do pracy. Te nieustanne spóźnienia pociągów są dla osób dojeżdżających bardzo uciążliwe. Kiedy wraca się nocnym pociągiem do Oświęcimia rzadko można dotrzeć do domu wcześniej niż wpół do pierwszej. Sam zresztą rozkład jazdy PKP nie jest dla ludzi z Oświęcimia zbyt fortunny.

Ogólnie jednak w **Chełmku** nie jest źle. Tyle lat już tu pracuję.

(OR)

Nasze wspólne sprawy



kiem partii, realizującym wszystkie przydzielone zadania wzorowo. Jest też mężem zaufania w naszym kolektynie. Jej postawa społeczna, troska o współpracowników może być wzorem do naśladowania.

gdy rozmowa schodzi na tematy społeczne. — Tu wiele jest przecież do zrobienia. Trzeba ludziom ułatwić sprawę wczasów i skierowania dziecka na kolonie, trzeba umieć załatwić pomoc, gdy ktoś jej potrzebuje.

Wydział jest drugim moim domem

Z dalekich stron przybyła do naszego zakładu **Leokadia Krysiak**. Urodziła się w Lub-
czy koło Jasła, szkołę zawodową kończyła w Piłźnie, a następnie pracowała w Debiey. Odległe to od nas miejscowości. Skąd więc na jej drodze życiowej stanął **Chełmek**?

— Byliśmy bardzo liczną rodziną — mówi nam o sobie pani **Krysiak**. — Praca więc szybko stała się dla nas koniecznością. Pewnego razu przeczytałam w gazecie o **Chełmeku** zakładzie, o możliwościach zatrudnienia. Akurat i hotel robotniczy oddano do użytku. To zdecydowało o przyjeździe. Było to w lipcu 1954 roku, dwadzieścia pięć lat temu. Pracowałam początkowo na gumowni przy produkcji tenisówek. Kiedy zaś zlikwidowano ten dział trafiłam do wydziału manipulacji wierzchowej i zostałam już tutaj. Pracuję się nienajgorzej, to może nawet za mało powiedziałam, bo przecież spotkałam się tutaj z dużą życzliwością. Tu poznałam swojego męża,

nawet mi pomagał przy nauce obsługi maszyn i tak to się zaczęło. Polubiłam tę pra-

mi, i nie wiem jak by to było gdybym musiała iść do pracy na inny wydział. Może zdró-



ce. Jest nietłwa, to prawda, ale i nie jest zła. Warunki mamy dobre. A w trudnych chwilach kierownictwo mi wiele pomogło. Żyłam się więc i mocno z współpracownikami.

wie mnie do tego zmusi, ale chcę tu pozostać jak najdłużej. Wydział 420 stał się dla mnie drugim domem.

Mąż i najstarszy syn Zbyszek także pracują u nas w

Kilkakrotnie korzystałam z różnych świadczeń w zakładzie. Już trzy razy byliśmy całą rodziną w Wiciu. Synom tam się bardzo podoba i lubią także wczasy pod namiotem. Wolimy więc Wicie od wszelkich innych Ośrodków.

Sądzę, że pracę w **Chełmku** można polubić. Dobrze się tu pracuje.

— **Leokadia Krysiak** należy do grona produkujących pracownic naszego wydziału — mówi tow. **Smalczer**. — Średnio potrafi wypracować 170 procent normy, jej wykroje są zawsze dobrej jakości. Jest pracowita koleżanka i skromna. Oby więcej takich pracownic.

(P. O.)

OPOWIEŚĆ OPTY- MISTYCZNA

ebnikum i następnie trafiłam na wydział 420. Mogę powiedzieć, że trafiłam naprawdę dobrze. Pracuję w magazynie podręcznym skór. Praca to dobra, czasem trochę ciężka, zdy trzeba przetrzymać wiele bal skórek, ale trochę gównastki nigdy nie zaszkodzi. Bywają kłopoty z brakiem asortymentu, o tym jednak kierownictwo wie lepiej ode mnie. Staram się, aby w swoim zakładzie wykonać wszystko co trzeba. Warunki w naszym wydziale są bardzo dobre, tak socjalnie, jak i pod względem BHP. Myślę, że może to powiedzieć większość kobiet tu zatrudnionych. Ha! jest jasna, przestronna, ciepła. Nie można więc narzekać. Kierownictwo dba o nas bardzo. Swoje plany życiowe wiąże z wydziałem 420, po urlopie macierzyńskim też nie chciałam iść gdzie indziej.

W życiu również układa mi się pomyślnie. Zakochaliśmy się z mężem pracującym w KWK „Ziemowit” budowę domu, syn **Mariusz** jest

już dość duży, ma cztery lata. W tym roku chcemy się wreszcie wybrnąć na wczasy, będziemy mieli trochę więcej czasu dla siebie.

Będę też mogła po uporządkowaniu wszystkich spraw domowych związanych tak z budową jak i wychowaniem malucha więcej czasu poświęcić działalności społecznej. Zawsze zresztą starałam się aktywnie uczestni-

czyć w życiu społecznym, w pracach organizacyjnych. Od 1969 roku działam w PCK, w 1972 r. wstąpiłam do ZSMP i staram się uczestniczyć we wszystkich akcjach organizacyjnych. Jestem też członkiem TPPR. Od września ubiegłego roku jestem kandydatką Partii, cieszę się z okazaniem mi zaufania i postaram się nie zawieść towarzyszy.

— **Janina Dybczyńska** od siedmiu już lat pracuje jako starszy magazynier — mówi tow. **Smalczer**. — Wyróżnia się pracą na tym stanowisku. Jest bardzo pracowita, energiczna i przygotowana fachowo. Wszystkie zadania wykonuje z dużym poczuciem obowiązku.

(OR)

ZAKŁAD ZA PROGIEM



prawie u drzwi domu. Początkowo robiłam jako pakowaczka, potem obszywaczka. Jeszcze by ktoś mógł powiedzieć, że często zmieniałam czynności, ale odkał powstał wydział 410 cały czas tu pracuję. Nie narzekam. Praca nie jest łatwa, na pewno. Najgorzej jest to, że nie ma stabilności w pracy, często zmieniają się wzory, robota jest taka rwa-

na... Stosunki międzyludzkie są za to u nas dobre. Nigdy nie można narzekać na to. Mistrz potrafi człowieka zrozumieć i ocenić.

— **Helena Rafacz** to dobry pracownik — mówi mistrz oddz. 413 tow. **Pactwa**. — Jest aktywna, zawsze chętnie uczestniczy w pracach społecznych, gdy wymagają tego potrzeby wydziału to i po godzinach zostanie. Na opracowaniu spodów zna wszystkie czynności. Pracuje bardzo wydajnie (widac w kartce i 120 procent, a i więcej) przekroczenia normy dziennie), osiąga dobre jakościowe wyniki. Nie przyjmuje i nie wypuszcza bra-

ków. Jest bezpartyjna, ale wykazuje się wysokim zaangażowaniem, należy też do kolektynu wydziałowego.

A po chwili mistrz dodaje jeszcze z westchnieniem. — Oby tylko wszyscy tacy pracownicy byli...

Nie dziwnego, wieloletnia działalność **Heleny Rafacz**, jeszcze jako młodej dziewczyny,

oraz w PCK pozwoliła jej lepiej zrozumieć wymogi życia w społeczeństwie, wyzwalając zarazem społeczne zaangażowanie.

— W naszym zakładzie wiele się robi dla nas, kobiet, mówi **Helena Rafacz**. — Pod tym względem od czasu gdy na czele narodu stanął tow. Gierek więcej zwraca się uwagi na nasze potrzeby. Warunki socjalne mamy niezłe. Jest duża pomoc zakładu dla kobiet, gdy jest potrzeba tej pomocy. Coś, chciałabym już do emerytury przepracować w naszym zakładzie i naszym wydziale, a to jeszcze na szczęście kawał czasu.

Obok obowiązków w pracy, z których tak wzorowo wywiązuje się, są jeszcze i obowiązki rodzinne też wykonywane ku zadowoleniu rodziny, a wśród nich najważniejszych chyba jest wychowywanie 16-letniej córki **Elżbiety** i sześcioletniego **Andrzeja**. Może i oni śladem matki trafią do naszego zakładu.

ZASADY przydzielania czasów

W trosce o właściwe zaspokojenie potrzeb wypoczynku urlopowego pracowników i członków ich rodzin, opracowaliśmy regulamin działalności sekcjalnej i kryteria przydziału skierowań na wczasy. Został on zatwierdzony na styczniowej sesji KSR zakładu.

A oto najważniejsze postanowienia regulaminu: pracownicy zainteresowani wczasami winni do 31 stycznia każdego roku zgłaszać zapotrzebowanie na wczasy z Funduszu Wczasów Pracowniczych i do 15 lutego z ośrodków wsiowych, z podaniem miejscowości względnie regionu (góry, morze, jezioro), do przewodniczącego Wydziałowej Rady Związkowej. Z wczasów korzystają mogą wszyscy pracownicy legitymujący się co najmniej rocznym stażem w zakładzie oraz współmałżonkowie i dzieci od lat trzech będące na utrzymaniu wnioskodawcy i renciści raz na dwa lata, a raz na rok, gdy oboje małżonkowie pracują w PZPS. Formalności związane z wykorzystaniem skierowania powinny być załatwione 14 dni przed wyjazdem.

Pracownik rezygnujący z wczasów co najmniej 7 dni przed rozpoczęciem wczasów ponosi koszt administracyjny w wysokości 20 procent przysługującej odpłatności ulgowej. Za niewykorzystanie skierowania zakład nie zwraca poniesionych kosztów, co nie dotyczy przypadków losowych. Decyzje o zwrocie kosztów podejmuje Rada Zakładowa. Indywidualne załatwienie skierowań na wczasy przez pracowników w FWP względnie w innym zakładzie, narzuca pracownikowi na pokrycie należności za wczasy w pełnej wysokości kosztów skierowania. Pierwszeństwo do korzystania z wczasów mają pracownicy:

- wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej,
- zatrudnieni w warunkach szkodliwych i uciążliwych dla zdrowia,
- osiągający niskie dochody w przeliczeniu na jednego członka rodziny,
- samotnie wychowujący dzieci,
- posiadający rodzinę wielodzietną,
- członkowie ZBOWID.

W przypadku braku odpowiedniej ilości miejsc wczasowych w lipcu i sierpniu pierwszeństwo w tych miesiącach przysługujące pracownikom posiadającym dzieci w wieku szkolnym.

Kwalifikacji na wczasy dokonuje wydziałowa rada związkowa w uzgodnieniu z kierownictwem wydziału. Wykaz imienny zakwalifikowanych powinien być wydrukowany na tablicy informacyjnej co najmniej miesiąc przed rozpoczęciem wczasów.

(FAZ)

W SPRAWIE MONOGRAFICZNYCH BADAŃ

WSI GMINY CHEŁMEK

ŚRODOWISKO, w którym żyjemy

Przyszła kompleksowa synteza dzieł wsi wymaga uśrednienia monograficznych badań. Planowanie rozwoju społeczno-gospodarczego wsi zależy także od poznania dotychczasowej drogi rozwoju poszczególnych wsi. Przyszła monografia wsi gminy Chełmek powinna dać szeroko pojętą historię struktury społecznej i jej przemian w powiązaniu ze stosunkami politycznymi, prawnymi oraz kulturalnymi na bazie przemian gospodarczych z uwzględnieniem środowiska geograficznego. Powinna uwzględniać: środowisko geograficzne i zagadnienia osadnicze, w tym sprawę migracji wewnętrznej i emigracyjnej, podstawy gospodarcze życia wsi z uwzględnieniem przemian w polityce społeczno-gospodarczej na ustrój agrarny, społeczny i prawny, czyli główne przemiany w strukturze społecznej wsi, formowania się ich świadomości narodowej oraz politycznej, walki klasowej na wsi, przechodzenia chłopów do klasy robotniczej, oraz w szerokim zakresie ruch ludowy, drogi rozwoju wsi oraz oświaty, szkolnictwa, a w końcu w formie syntetycznej kultury wsi tj. problematykę kultury materialnej, duchowej i społecznej.

W archiwach państwowych i zbiorach muzealnych zostały zabezpieczone materiały, stanowiące wraz z nowszą dokumentacją podstawę do przyszłych studiów monograficznych wsi gminy Chełmek.

Archiwum Państwowe w Chrasławie
MGR SZ. ŚWIĄTEK

Nie przepalaj zdrowia

Dość duża sensacja we Francji był opublikowany tam niedawno raport lekarzy ze szpitala klinicznego w Nantes. Otóż okazuje się, iż dzieci palących papierosy o wiele częściej rodzą się z różnego rodzaju uszkodzeniami, często ujawniającymi się dopiero w dalszym ich rozwoju (np. upośledzenie ruchowe, zaburzenia słuchu i mowy itp.). Niemal dwukrotnie częściej zdarzają się u kobiet palących urodzenia dzieci martwych. W przypadku palenia nalgowego dużych ilości papierosów (powyżej dziesięciu dziennie) kobiety niemal 3-krotnie częściej niż ich niepalące rówieśniczki narażone są na choroby kobiece, cięższy jest także przebieg choroby. Prowadzone są nadal badania nad związkami pomiędzy paleniem tytoniu, a rozwojem nowotworów u kobiet.

Podobnie, choć w mniejszym stopniu reaguje organizm kobiet, które choć same nie palą, przebywały przez większą część dnia w mocno zadymionych pomieszczeniach.

MATERIAŁY Z USM

W obecnym czasie, kiedy na obuwie kładzie się wysokie wymagania co do jego jakości, wskazane jest, aby producent obuwia wprowadzał postępowe, był przewidzianym oraz miał rozważnie odnośnie najnowszych ofert wysokościowych wierzchnich materiałów obuwniczych.

Pod pewnymi względami stosowanie tych materiałów właśnie w ostatnim czasie doświadczyło pod względem właściwości podłoża noszenia, zakresu stosowania i relacji cenowych, dorównują dotychczas.

ZOINTE o nowościach obuwniczych

czas stosowanym materiałem konwencjonalnym, a nawet pod niektórymi względami materiałami te przewyższają.

Należy tu na przykład „Clairino F 76” — nowa generacja materiałów na wierzchy, posiadających wysoką jakość, zalecanych zwłaszcza do produkcji modnego, damskiego obuwia wyścięgowego, umożliwiających stosowanie kombinacji ze skórą lakierowaną oraz nadających się do produkcji obuwia sportowego USM oferuje również bardzo szeroki i ciekawy zestaw najróżniejszych materiałów na wierzchy i podszewki obuwia sportowego i obuwia przeznaczonych do stosowania w czasie wolnym od pracy. Należy tu „Polam Olympic”, bardzo lekki i wytrzymały materiał do produkcji tenisówek i obuwia ćwiczebnego, „Selan Ski” jest materiałem bardzo odpornym na działanie mrozu, odpowiednim do produkcji lamówek o bardzo dobrej odporności na ścieranie i ustalonej wytrzymałości na roz-

wanie. Specjalnie do produkcji obuwia dla biegaczy wyprodukowano materiał „Selam Sacchi”.

NOWY MATERIAŁ SYNTETYCZNY

Firma Konrad Hornschuh AG w Weissbachu wyprodukowała nowy materiał syntetyczny „Lair” przeznaczony do produkcji wierzchów obuwia, stanowiący nową generację materiałów różniących się zdecydowanie od dotychczasowych produktów tej firmy. Lair jest materiałem, który odpowiada tak kierunkom mody jak i dużym wy-

mogom nowoczesnej technologii przetwarzania.

ULTRADZWIĘKI W OBUWNICTWIE

Angielska firma Mayfield Ultrasonics of Read uruchomiła produkcję urządzeń do czyszczenia form za pomocą ultradźwięków i twierdzi, że urządzenie pracuje na zasadzie nowego sposobu. Urządzenie to posiada sześć wysokowydajnych generatorów ultradźwiękowych, zainstalowanych w ograniczonym rozmiarze czyszczącym. Forma przeznaczona do czyszczenia zanurzona jest w zbiorniku, w którym za pomocą ultradźwięków usuwa się zanieczyszczenia. W zbiorniku znajduje się układ cyrkulacyjny, filtrujący i oczyszczający roztwór, dzięki czemu zapobiega się ponownemu zanieczyszczeniu form cząstkami usuniętych z nich zanieczyszczeń.

Producent podaje, że do zbiornika wchodzi forma zajmująca powierzchnię do 1 m kw., lub jednocześnie więcej form mniejszych.

Kino „Pstrowski” zaprasza

Miłośnicy barwnych filmów kostiumowych o awanturnym charakterze nie mogą narzekać, bowiem 10-11 marca zawita na chełmeckim ekranie „Czarny korsarz” — panoramiczny film włoski dozwolony od lat 15. W jednej z głównych ról występuje znany i popularny aktor Mel Ferrer. Akcja filmu obfituje w liczne pojedyki, biatyki, posięgi itp.

Wszystkim, którzy interesują się historią II wojny światowej polecamy barwny film polski w reżyserii Jana Łomnickiego „Akcja pod Arsenalem”. W filmie tym (dozwolony od lat 12) odwzorowana została słynna akcja odbicia przez żołnierzy podziemia uwiecznionych przez Gestapo młodych bojowców. Film dobrze zrealizowany, wart obejrzenia. Na naszym ekranie — 14-15 marca.

Kolejny film, drastyczny i drapieżny w wymowie — to dozwolony wyłącznie dla pełnoletnich widzów sensacyjny film hiszpański „Ofiara namiętności”, który wyświetlimy 17-18 marca. To trzeba zobaczyć!!!

Niemniej interesujący, zaskakujący licznymi niespodziankami i sensacyjną fabułą jest również dozwolony wyłącznie dla pełnoletnich widzów barwny film francuski „Dupont Lajoie”. Film, który łączy w napięcie, chwilał bawi znakomitym francuskim humorem, może czasem raz zbyt wiele przeskręcać nielubianymi scenami. Na ekranie 21-22 marca.

I znowu coś dla miłośników sensacji, choć nieco w innym stylu. Na ekranie niezapomniany aktor francuski Jean Gabin w filmie znakomitego Jeana Giraulia „Rok święty”. Ten barwny film dozwolony od lat 15 trafi na ekran kina „Pstrowski” 24-25 marca.

Gorąco polecamy!!! Miłośnikom dramatu obyczajowego polecić można „Salvo d'Acquisito” — barwny film produkcji włoskiej dozwolony od lat 15, wyświetlany 28-29 marca.

Miesiące zakończy barwny film przygodowy „Wyspa skarbów”, oparty na klasycznej już powieści Stevenson'a pod tym samym tytułem. Film ten — dozwolony od lat 12 — zadowolili i młoda i dorosła widownia. Wszyscy pamiętamy przecież przygody Johna Silvera, Benn Guna, Treveliana i innych bohaterów i lotrzyków poszukiwaczy skarbów kapitana Filinta. W jednej z głównych ról wystąpi znakomity Orson Welles.

DLA MŁODEJ PUBLICZNOŚCI PRZEWIDUJEMY W MARCU PORANKI:

14. III. „Jedźcie bez głowy” film przygodowy produkcji ZSR wg powieści Mayne Reida o sensacyjnej aferze i zbrodni na pograniczu meksykańskim (panoramiczny).

21. III. „Lajkonik” czyli barwny zestaw bajek polskich.

28. III. Panoramiczny film przygodowy produkcji NRD „Na tropach sokoła”.

Wszystkie poranki dozwolone są od lat sześciu.

KINO „PSTROWSKI” ZAPRASZA. (OR)

PODZIĘKOWANIE

Za okazaną nam pomoc i słowa otuchy w związku ze śmiercią mojej żony **MARIJ WOJCIS**, władzę miejscem i zakładem oraz wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach żałobnych składam serdeczne podziękowanie.

JAN WOJCIS Z RODZINĄ

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania za opiekę i bezinteresowną pomoc okazaną mi w czasie mojej choroby, personelowi zakładowej przychodni i szpitala w Oświęcimiu składa

IRENA KARCIWITOWICZ



Echa dziecięcych zabaw

W MAGAZYNIE TEKSTYLU

W swoich reporterskich wędrowkach po zakładzie „Echo Chelmeńskie” coraz częściej odwiedza magazyn. Ich zawartość przecięt na równi z pracą oddziałów produkcyjnych stanowi o jakości naszych wyrobów.

Dziś odwiedziliśmy magazyn tekstyliu. O tym zaś jak znaczący jest problem tkanin w naszej produkcji oraz jak ważna jest ich rola najlepiej świadczy fakt, iż w roku 1978 przez magazyn tekstyliu przeszło miesięcznie średnio 218 tys. m kw. materiałów o łącznej wartości ca 37 milionów złotych. Rocznie daje to ponad 2,5 mln m kw. To wciąż nie mało, było nie było — 250 ha tekstylii, tyle ile powierzchnia sporego PGR-u. Przeniesienie materiałów tekstylnych jest przy tym bardzo różne — stosowane są zarówno na wierzchy obuwia (np. WEM-y, obuwie z tektura w Będzinie) jak i na wyściółki, lamówki czy ocieplenie. W magazynie tekstyliu ruch panuje duży, chociaż pracowników niewiele. Jest to wszakże magazyn mający bezpośredni kontakt z produkcją. Cały niemal roboczy dzień kręci się tu ludzka karuzela — dostawy, odbiór, produkcja, magazynowanie i mowa od poranka. Gdy nie tylko szkielet, tam sprężyna sta-

sy bel różnorodnych tkanin przypominające sęgi drzewa na porębie.

W magazynie mamy przeciętnie 30-60 różnych materiałów jednocześnie mówiąc „szefowa” magazynu Krystyna Zajas, — przy czym każdy gatunek to 50-100 tys. m kw. tkaniny. Codziennie przybywa kilka samochodów spoza zakładu — trzeba szybko wyjąć materiał lub nowy odwieźć do magazynu. Przejżdżają tu do nas tkaniny z Łodzi, Żyrardowa, Zgierza, Bogatyni, Kalisza, Głuszycy, Wałbrzycha i wielu innych fabryk. Ostatnio nawet ZKIST „Gumowina” w Trzebinii Sierszy robi dla nas tkaninę termoplastyczną. Gdyby były nowe maszyny w wydziale 210 można by ją robić i u nas. Czynnio- no próby, ale skłękaj to nasze maszyny i skłękaj, gorzej z wysuszeniem!”

A z drugiej strony czekają już odbiór z wydziału 210, manipulacji wierzchowej oraz z Będzina czy spódnicy Kato- wickiej. Pojawiają się też odbiory z Bielska (głównie „Befado” zaglądają też zaopatrzeniowcy z Podhala, „Otręba”, „Radokro”)

— „Dziś kłękaj i to czyste z twoje planowane zmianę wstępu — mówi ka-

rowniczka magazynu. Jest to przeważnie uzależnione od skó jakże są aktualnie w zakładzie i tego co z nich można wykonać. Wiadomo — tekstyl trzeba dostosować do skóry. Czasem gdy brakuje akurat tego niezbędnego asortymentu ratują nas inne zakłady z branży, innym razem my możemy im odsprzedać nasze zbędne akurat zapasy.

Istnieją — prócz tego inne dość uciążliwe kłopoty. Jednym z nich jest sprawa wózków akumulatorowych. Często wózek pracuje sprawnie do przerwy, później niestety „wysiadł”, albo zdarza się także przypadek, że przez ponad godzinę trwa wymiana kół (jak było 24 lutego br.).

Warta rozwiązania jest także sprawa sprzątnięcia w magazynie. Kiedyś dział gospodarczy organizował regularne sprzątnięcie magazynu, obecnie robią to akcyjni i doradnie same pracownice, o ile oczywiście znajdą na to chwilę czasu, a tego jest wciąż za mało.

O magazynie 113 można powiedzieć, iż jest to magazyn „Krytyczno-żelazowy” gdyż pracują tu panie Krystyna Zajas i Krystyna Paweł oraz dwóch żółtów — J. Syka i J. Graca.

Kierowniczka p. Zajas ma już dwudziestoliton staż pracy w Chelmku, z czego 15 lat przypada właśnie na magazyn tekstyliu. Samodzielnie „szefuje” tutaj od kwietnia 1972 r. Nagle też podnosi swoje kwalifikacje, ma już za sobą Zaoczne Technikum Włókiennicze w Bielsku, kursy gospodarki magazynowej organizowane przez katowicki oddział PTE oraz Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa w Krakowie. Niewiele krócej gdyż 15 lat pracuje w naszym przedsiębiorstwie zastępca magazyniera K. Paweł. Jak same stwierdzają przydadzą się w magazynie jeszcze jeden pracownik, ale i tak radzą sobie niezgorzej. Tak, że o tym magazynie rzecz można — kobiecy porządek to dobry porządek.

(OR)

„Echo Chelmeńskie” — dwutygodnik Samorządu Robotniczego Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego w Chelmku. Redaguje K. Graca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne „Prasa” — Kaliszka — Ruch — Kraków, ul. Wielopolska 1.

1-8